

**NIE MA CNOTY
BEZ PRZYJEMNOŚCI**

JEAN-MARIE GUEULLETTE OP
NIE MA CNOTY
BEZ PRZYJEMNOŚCI

ŻYCIE MORALNE JAKO PRZYJAŹŃ Z BOGIEM

Przełożyła Agnieszka Kuryś

w|drodze


Tytuł oryginału

Pas de vertu sans plaisir. La vie morale avec saint Thomas d'Aquin

© Les Éditions du CERF, 2017

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo W drodze, 2019

Redaktor prowadzący

Lidia Kozłowska

Ewa Kubiak

Redakcja

Magdalena Ciszewska

Korekta

Agnieszka Czapczyk, Magdalena Ciszewska

Skład i łamanie

Biobooks

Redakcja techniczna

Krzysztof Lorczyk OP

Projekt okładki i stron tytułowych

Krzysztof Lorczyk OP

Fragmety z *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. V, Pallottinum, Poznań 2000.

ISBN 978-83-7906-236-2

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2019

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

Przedmowa

Komuś, kto chce odkryć teologię moralną św. Tomasa z Akwinu, kto szuka przewodnika po lekturze tego giganta zachodniej teologii, książek nie zabraknie. Są do dyspozycji dwa tomy Jeana-Pierre'a Torrella, a także starsze, lecz nadal przydatne publikacje Alberta Plé, Etienne'a Gilsona, Antonina-Dalmace'a Sertillangesa; można też znaleźć opracowania prezentujące Tomaszową *Summę teologii*¹. Dzięki ogólnym wprowadzeniom, przygotowanym przez wybitnych teologów

¹ J.-P. Torrell, *Tomasz z Akwinu – człowiek i dzieło*, przeł. A. Kuryś, Wydawnictwo Marek Derewiecki – Instytut Tomistyczny, Kęty–Warszawa 2008 oraz *Święty Tomasz z Akwinu – Mistrz duchowy*, przeł. A. Kuryś, Wydawnictwo W drodze – Instytut Tomistyczny, Poznań–Warszawa 2003; A. Plé, *Par devoir ou par plaisir*, Éd. du Cerf, Paris 1982; E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, przeł. J. Rybałt, IW PAX, Warszawa 1998; A.-D. Sertillanges, *La Philosophie morale de saint Thomas d'Aquin*, Paris, Aubier [1922], 1992; G. Lafont, *Structure et méthode de la Somme Théologique de saint Thomas d'Aquin*, Éd. du Cerf, Paris 1996.

lub filozofów, człowiek zainteresowany zgłębieniem myśli mistrza w sztuce życia albo student może z pożytkiem sięgnąć do takich podręczników, jak *Initiation théologique*, opublikowany przez wydawnictwo Cerf w latach pięćdziesiątych. Każdy tom zawiera syntetyczną prezentację jednej z dziedzin teologii. Cennym źródłem jest też niedawno wydany kurs teologii moralnej Michela Labourdette'a². W obszarze francuskojęzycznym nie można znaleźć odpowiednika tak precyzyjnego, a zarazem żywego wprowadzenia do całości teologii moralnej św. Tomasza.

Czy w takim razie do tej zasobnej już biblioteki konieczne trzeba dodawać kolejny tytuł? Czy w XXI wieku student, który chce odkryć teologię moralną w towarzystwie św. Tomasza z Akwinu, nie znajdzie w tych publikacjach tego, czego koniecznie potrzebuje? Zamyśl niniejszej książki jest skromny. Jest to wprowadzenie do tamtych wprowadzeń, w bardziej przystępnych rozmiarach, gdyż kurs Michela Labourdette'a liczy około 1800 stron. Przyświeca jej też odmienny cel. Nie jest wprowadzeniem do myśli św. Tomasza, lecz wprowadzeniem do teologii moralnej w towarzystwie św. Tomasza. Student odkrywający teologię moralną odkryje zasadnicze pojęcia z tej dyscypliny, wsłuchując się w jednego z najwybitniejszych teologów Zachodu. Święty Tomasz żył w innym świecie niż my. W wypadku wielu

² M. Labourdette, *Cours de théologie morale*, Paris, *Parole et silence*, t. 1, 2010; t. 2, 2012.

zaprzatających nas kwestii moralnych nie znajdziemy u niego bezpośredniej odpowiedzi. Może natomiast oddać nieocenioną przysługę chrześcijaninowi, który stara się prowadzić refleksję i działać w sposób słuszny, ucząc go myślenia.

Wprowadzenie

Rok 1256. W Paryżu panuje poruszenie. Czyżby miał przyjechać z wizytą jakiś książę? Czyżby na placu de Grève miała się odbyć egzekucja jakiegoś złooczyńcy? Nie. W oku cyklonu jest uniwersytet. Od pół wieku Uniwersytet Paryski stał się szkołą nad szkołami, intelektualnym centrum świata chrześcijańskiego. We wszystkich dziedzinach otwartych na nauczanie i na intelektualne dociekania – w naukach ścisłych, w sztuce, literaturze i nade wszystko w teologii – studenci i profesorowie oddają się pasjonującym debatom. Nauczanie teologii wyszło ze szkół monastycznych, aby utworzyć w sercach miast wyraźnie rozpoznawalną jednostkę społeczną, z tego samego powodu co cech kołodziejów czy przewoźników. Wraz z uczonymi profesorami w biretach, zastępami studentów gotowych na wszelkie szaleństwa i wewnętrzną policją w razie jakichś wybryków błyskawicznie zaprowadzającą spokój wśród młodzieży, uniwersytet jest społeczną potęgą, która liczy się w mieście. Jego życie, nieustannie

pozostające w stanie wrzenia, narzuca rytm ulicom i karczmom stolicy.

Jakieś trzydzieści lat wcześniej pewne pozornie mało istotne wydarzenie zapoczątkowało ważny etap. W 1217 roku obok młodziutkiego Uniwersytetu przy ulicy św. Jakuba, między dzielnicą studencką a murami, zamieszkała grupka mężczyzn przybyłych z Tuluzy z rekomendacją od papieża. Byli to pierwsi towarzysze Dominika Guzmana, hiszpańskiego kanonika, który zetknąwszy się z biedą ludności oddalanej od Chrystusa przez herezję katarów, założył nowy zakon – Braci Kaznodziejów. Nowi zakonnicy zadziwiali ludzi sobie współczesnych, zakładając swoje wspólnoty nie w leśnych ostępach, jak przystoi mnichom, ale na przedmieściach wielkich miast. Ludzie ci mieli dziwny zwyczaj: nie podejmowali pracy fizycznej, która od zarańia dziejów karmiła klasztory, lecz oddawali się wędrownemu i żebraczemu kaznodziejstwu.

Dziwni to więc byli zakonnicy: nieustannie poza klasztorem, zawsze gotowi wdać się w dyskusję z ludźmi przypadkowo napotkanymi na drodze. Dominik rozproszył ich po wszystkich krańcach Europy, ze szczególnym upodobaniem kierując ich do miast uniwersyteckich. Nowi przybysze nie zagrzali w Paryżu miejsca studentów teologii i szybko zajęli miejsce profesorów. Jakość i waga ich studiów szybko zapewniły im katedry na uniwersytecie i powodzenie wśród studentów. Ich klasztor św. Jakuba stał się równie przyciągającym miejscem nauczania jak Sorbona.

Nowe nauczanie

Ten szczep na pniu Uniwersytetu Paryskiego nie przyjął się bez trudności. Akurat w 1256 roku spory osiągnęły szczyt. Zaniepokojeni wzrostem siły Kaznodziejów i ich kuzynów, Mniejszych – Franciszkanów – zazdrośni o moc fascynowania młodzieży i wpływania na kolegów w dojrzałym wieku, niektórzy wykładowcy uniwersytetu postanowili bronić swoich pozycji. Ich przywódca Wilhelm de Saint-Amour wbrew swojemu irenicznemu imieniu zlorzczył straszliwie pracowitym żebrakom. Ich sposób powracania do ewangelicznego soku, odrzucenie monastycznej pracy fizycznej, aby doświadczać radykalnego ubóstwa i zależności, jaka jest udziałem żebraków, wydawały mu się nie do przyjęcia. I szczyt wszystkiego – oto miał się odbyć inauguracyjny wykład młodego Italczyka, który dopiero co dzięki protekcji papieża uzyskał tytuł mistrza teologii w Paryżu, choć nie osiągnął wymaganego wieku. Uniwersytet musiał ugiąć się przed wolą Aleksandra VI. Nie było jednak mowy o tym, by żałować sobie dyskusji i kpin w oczekiwaniu, aż się okaże, cóż jest wart ten protegowany. Brat Tomasz z Akwinu odbył kilkuletnie studia w Paryżu, po czym przez cztery lata pobierał nauki u swojego mistrza Alberta Wielkiego w Kolonii. Po raz pierwszy jednak miano zobaczyć, jak podejmuje wyzwanie, którym jest wykład inauguracyjny, zastrzeżony dla utytułowanych profesorów. Uniwersytet, nie ograniczając bynajmniej nauczania do kursów mistrzowskich, wymagał bowiem od profesorów

prowadzenia i podsumowywania debat między studentami oraz wystawiania się na grad pytań, jakie mogli mu zadawać na dowolne tematy studenci i koledzy podczas sławetnych pojedynków słownych, które dwa czy trzy razy do roku gromadziły całą społeczność uniwersytecką.

Sposób, w jaki młody, trzydziestojednoletni mistrz rozwija swoją myśl wśród pułapek i zasadzek zastawianych na niego przez kolegów, konstrukcja wykładów i użyta argumentacja wprawiają słuchaczy w zdumienie. Oddaje się wykładowi bez reszty, tak jak i pracy, która pochłania całe jego jestestwo, nie zrywa jednak z kontemplacyjnym i wspólnotowym życiem dominikanina. Wynajdując nowe argumenty, układając nowe teksty, bez obaw mierząc się z nowymi pytaniami, cały wysiłek skupia na nauczaniu. Nieustanne kwestionowanie i ustawiczne dociekanie są dla niego najpiękniejszym hołdem, jaki człowiek może złożyć słowu Bożemu. Zamiast biernie je przyjmować, oddaje mu na służbę najcudowniejsze zdolności swego umysłu, najszlachetniejszą część swego jestestwa. Tym, którzy przeciwstawiają mu po prostu posłuszeństwo autorytetowi słowa Bożego lub autorytetowi wybitnych autorów, odpowiada: teologia „nie posługuje się argumentacją dla wykazania [słuszności-prawdziwości] swoich zasad wyjściowych – wiadomo, są nimi artykuły wiary – ale wychodząc z nich i opierając się o nie, sili się coś nadto więcej wykazać”³.

³ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* (dalej: ST), 1, q. 1, a. 8, t. 1, przeł. o. P. Belch OP, s. 39.

Jak najdalej mu do pedantycznego studium erudyty, jego intelektualny trud to praca kaznodziei. Jego poszukiwania pozostałyby daremne, gdyby ich celem nie było zabieganie o zbawienie dusz. Dba wyłącznie o rozwój wiary i umysłu swojego słuchacza. Zwraca się do wszystkich: do kolegów, studentów, do króla Francji czy do poganina. Pewien ówczesny kronikarz zapisuje: „Brat Tomasz odpiera przeciwnika zupełnie tak, jak gdyby pouczał ucznia”⁴. Gardzi indywidualnymi starciami, zbyt mocno pasjonuje go poszukiwanie prawdy dla wszystkich.

Używa wszelkich możliwych środków, aby postępować na drodze prawdy. Podczas swoich podróży szuka nowych rękopisów i zapomnianych tekstów. Wszystko jest dla niego dobre, żeby zadawać nowe pytania, podjąć jakieś zagadnienie we właściwszy sposób, użyć ściślejszej argumentacji w debacie intelektualnej. Jednym z jego odważnych posunięć, które wywołuje zgrzytanie zębów, jest czerpanie z filozofii Arystotelesa. Na Uniwersytecie Paryskim nauczanie tego greckiego mędrca jest jeszcze zakazane. Teksty wybitnego starożytnego filozofa na nowo pojawiają się w obszarze myśli zachodniej dzięki przekładowi arabskich komentatorów. Jak można mieć czelność wykorzystywać kategorie, pojęcia i logikę pogańskiego filozofa do organizacji

⁴ Słowa Wilhelma z Tocco w: M.-D. Chenu, *Święty Tomasz z Akwinu i teologia*, przeł. A. Ziernicki, o. W. Szymona OP, Znak, Kraków 1997, s. 96 (przyp. tłum.).

chrześcijańskiego nauczania teologicznego? Dlaczego, próbując wyjaśnić Trójcę, odwoływać się do greckiego filozofa zamiast do św. Augustyna? Nie brak powodów, by drzeć – i będą drzeć. Podejmą próby doprowadzenia do potępienia Tomasza. On jednak wie, co robi. Odcinając się od Arystotelesa, kiedy to było konieczne, zauważył jednak, że są u tego filozofa materiały niezbędne do wyrażenia jedności człowieka bez popadania w pogardę wobec ciała i materii, co się często zdarzało spadkobiercom Platona. Wraz z Arystotelesem nie sposób ująć myślenie duszę bez ciała, życie duchowe gdzieś indziej niż w konkretnym życiu. Wraz z Arystotelesem niemożliwe jest wejście w katarską wizję życia duchowego, które miałyby być autentyczne tylko w oderwaniu od jakiegokolwiek rzeczywistości cielesnej. Święty Tomasz widzi również, jak owocne jest rozróżnienie dziedzin myśli. Na pytanie naukowe nie należy udzielać odpowiedzi teologicznej, a na pytanie moralne – biologicznej. Nie dlatego, jakoby istniało wiele niemożliwych do pogodzenia ze sobą prawd, ale dlatego, że koniecznie trzeba rozróżnić, zanim się połączy, i rozpoznać różne drogi prowadzące do jedynej prawdy, którą jest Bóg.

Pewien kronikarz wyraził zaskoczenie i entuzjazm wobec nauczania brata Tomasza, nieustannie powtarzając jedno słowo:

Brat Tomasz w swych wykładach stawiał nowe problemy, odkrywał nowe metody, stosował nowe łańcuchy dowodów; a słuchając tego nauczania nowej nauki, wraz z nowymi argumentami, nie można było wątpić,

iż to Bóg, poprzez rozchodzenie się tego nowego światła i poprzez nowość tego natchnienia powierzył mu nauczanie za pomocą słowa i pisma nowej nauki⁵.

Życie skupione na Chrystusie

Czy ten nietuzinkowy pedagog, genialny teolog, spadkobierca jakże zręcznie odkurzający starożytnych, był jedynie mózgiem? Czy powinniśmy zapamiętać z niego tylko gigantyczne dzieło teologiczne, tylko metodę badawczą, tylko zbiór uczenie ułożonych pytań? Dbalność o ścisłość, mistrzowskie rozumowanie, niestrudzone dążenie do obiektywizmu mogą sprawiać wrażenie dzieła bezosobowego, zimnego i surowego. Nie jest jednak możliwe, by człowiek nie ujawnił niczego z tego, co nosi w sobie, a istnieje wiele elementów, które pozwalają nam wyrobić sobie wyobrażenie o tym, kim był św. Tomasz: był człowiekiem dogłębnie zintegrowanym w swoim poszukiwaniu Chrystusa i w swoim staraniu o głoszenie Bożego miłosierdzia.

Chrystus jest głównym przedmiotem jego poszukiwań, zachwytem jego życia, nawet kiedy oddaje się komentarzowi do *Fizyki* Arystotelesa. Chrystus Zbawiciel, Jezus z Nazaretu, który przyszedł dzielić z ludźmi ich kondycję po to, żeby ich zbawić. Zadziwiająca, że

⁵ Wilhelm z Tocco, cytowany przez M.-D. Chenu, s. 48.

w głównym dziele św. Tomasza, *Summie teologii*, studium Chrystusa nie zajmuje miejsca na początku, po studium Trójcy. Chrystus jest obecny w części trzeciej, opisującej, w jaki sposób człowiek może powrócić do Boga. Kontemplacja boskości zostaje ujęta w powiązaniu ze zbawieniem ludzi. Tomasz naucza po to, by głosić zbawienie ofiarowane ludziom w Jezusie Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał.

Pewne wyobrażenie o tym, na czym mogła polegać pasja tego człowieka dla jego Pana, daje ta oto anegdota: W połowie Wielkiego Postu zgodnie z liturgią dominikańską bracia śpiewali podczas komplety szczególnie responsorium jako antyfonę. Widziano, jak brat Tomasz płacze, śpiewając wspaniałą gregoriański utwór *Media vita*:

Pośród życia jesteśmy zanurzeni w śmierć: / u kogo
znajdziemy pomoc, / jeśli nie u Ciebie, Panie, / który
za nasze grzechy okazujesz słuszne zagniewanie? / Święty
Boże, / Święty Mocny, / Święty miłosierny Zbawicielu,
/ Nie wydawaj nas na gorzką śmierć. / Nie odtrącaj
nas w starości. / Gdy z sił opadamy, / nie zostawiaj nas,
Panie...⁶.

Jakież to uczucia tak mocno wstrząsają sercem tego uczonego, uważanego za jeden z największych umysłów średniowiecza, że przyprawiają go o łzy? Można by przypuszczać, że to lęk przed śmiercią albo wzruszenie

⁶ Zob. A. Duval, *Méditation sur Saint Thomas*, „Chronique de l'Institut Catholique de Toulouse”, 1975/4.

wywołane muzyką. Przyjrzyjmy się uważnie tekstom, gdyż on sam woli dowody od kalkulacji. To, co pisze o grzechu, pozwala nam zrozumieć, że nie nad swoimi grzechami płacze i nie lęk przed potępieniem go wzrusza. Antyfona mówi to wyraźnie: paradoks wiary chrześcijańskiej polega na tym, że skłania nas ona do pokładania ufności w Tym, który mógłby nas potępić, do kontemplowania Zbawiciela w Tym, który powinien być naszym sędzią.

Wzruszenie św. Tomasza niewątpliwie wiąże się najmocniej z werselem: „Boże, nie odtrącaj nas...”. Uderzające, że przytacza on ten werselem, kiedy komentuje krzyk opuszczenia Chrystusa na krzyżu, w Ewangelii św. Mateusza. Jesteśmy w sercu tajemnicy chrześcijaństwa, w sercu wcielenia i męki, które św. Tomasz nieustannie kontempluje. Ludzkość została zbawiona! Powróciła do jedności z Bogiem z chwilą, gdy krzyk lęku wyrwał się z ust Syna, gdy Słowo, które stało się ciałem, zjednoczyło się z ludźmi tak głęboko, że odczuło odtrącenie przez nich w godzinie śmierci. Tomasz kochał ten werselem z Księgi Powtórzonego Prawa: „Bo któryż wielki naród ma bogów tak bliskich?” (Pwt 4,7). Nie ma innego zbawiciela niż Ty, Panie, Ty, który objawiłeś się jakże konkretnie jako człowiek na krzyżu. „Nie chcę innej nagrody prócz Ciebie, Panie!” – zdanie to jest przypisywane św. Tomaszowi, miał je wypowiedzieć na krótko przed śmiercią.

Warto dostrzec to, co ożywia Tomasza z Akwinu jak promień światła wkradający się pod zasłonę, którą

unosimy. Warto usłyszeć, jak wibruje dusza pasjonująca się poszukiwaniem Pana, kiedy – ze względu na dbałość o uczciwość i prawdę – teologiczna praca tego człowieka często wydaje się surowa i niemal matematyczna.

Pokrótkce podajmy inny przykład. W *Summie teologii* Tomasz zastanawia się nad miejscem prawa w życiu moralnym. Wyróżnia prawo wieczne, prawo naturalne, dawne prawo Starego Testamentu i nowe prawo Ewangelii. W zakończeniu jego refleksji nad nowym prawem napotyka pytanie o tak zwane rady ewangeliczne. Te rady, będące kośćcem życia zakonnego – ubóstwo, czystość, posłuszeństwo – nie są normami moralnymi, obowiązkami wszystkich ludzi. Są radami. Człowiek jest wolny i może je przyjąć lub nie, może je praktykować lub nie. Rozumowanie św. Tomasza zamyka krótkie zdanie; również i ono pokazuje pokrótce żywą więź, jaka łączyła go z Panem:

Powiada Księga Przysłów, że rady dobrego przyjaciela wielką korzyść przynoszą: „Olejki, pachnidło – cieszą serca; tak słodycz przyjaciela, który radzi z duszy”. Chrystus zaś jest w najwyższym stopniu mądry i w najwyższym stopniu przyjacielem. Toteż rady Jego zawierają w sobie największy pożytek, jak również są odpowiednie⁷.

Ten, kto umie kontemlować bóstwo, Słowo, które stało się ciałem, jest również „w najwyższym stopniu przyjacielem”. Chrystus to bliski przyjaciel udzielający

⁷ ST 1–2, q. 108 a. 4 sed contra, t. 14, przeł. o. R. Kostecki OP, s. 40.

cennych rad. Tomasz nie jest teologiem spekulatywnym, którego praca intelektualna byłaby zimna, techniczna i bezosobowa. W sercu jego życia, w sercu jego dzieła Chrystus jest obecny jako przyjaciel, w bliskości, o której Tomasz nic nam nie mówi, ale pozwala nam ją dostrzec i radzi, byśmy ją po swojemu przeżywali.

Syn Świętego Dominika

Jako poszukiwacz Boga i uczeń Chrystusa Tomasz z Akwinu nie jest samotnym spacerowiczem. Jego nauczanie jest praktykowaniem życia dominikańskiego: kontemplacją i „podawanie[m] innym tego, co się przekontemplowało”⁸. Tomasz nie jest rozdarty między pragnieniem życia kontemplacyjnego a zajęciami zawodowymi, między zamiłowaniem do modlitwy a obowiązkami profesora. Całe jego życie jest skierowane, zwrócone ku zbawieniu dusz. Na swój sposób podjął on modlitwę Dominika: „Panie, ulituj się nad swoim ludem, co się stanie z grzesznikami?”⁹.

Pierwsi towarzysze Dominika byli przez miłosierdzie głosicielami wiary. Obecni w różnych ośrodkach herezji głosili prawdziwą Ewangelię Chrystusa katarom, wprowadzanym na drogę bez wyjścia i bez zbawienia.

⁸ ST 2–2, q. 188, a. 6, t. 23, s. 214.

⁹ Zeznanie Wilhelma Peyre na procesie kanonizacyjnym brata Dominika w Tuluzie, w: H.-M. Vicaire, *Saint Dominique, la vie apostolique*, Éd. du Cerf, Paris 1983, s. 83.

W przeciwieństwie do ludzi przekonanych, że sprawę da się załatwić ogniem i mieczem, pierwsi kaznodzieje, dysponując bardzo skromnymi środkami, przemierzali drogi, żeby iść razem z zagubioną owcą.

Brat Tomasz bierze się do pracy i tworzy tak wiele dzieł teologicznych i filozoficznych, ponieważ kieruje nim miłosierdzie. Chce nakłonić wszystkich ludzi do kontemplowania tajemnicy wcielenia Słowa. Marzy o tym, by im pokazać, że łaska dana przez Boga nie gardzi ludzką naturą i jej zdolnościami, ale przeciwnie, prowadzi ją do doskonałości, do spełnienia. Przyłącza się do ludzi w ich zasadniczych pytaniach i kieruje ich ku prawdzie. Dominik marzył, żeby pójść do pogan i nauczać. Tomasz pisze *Summę* przeciw poganom, którą można by nazwać „*Summą* wraz z poganami”. W tym dziele Tomasz stara się przebyć razem z nimi możliwie najdłuższą drogę, traktując poważnie ich poglądy na prawdę, na człowieka i świat, na tajemnicę zła. Chce dojść w ich towarzystwie możliwie najdalej bez odwoływania się do chrześcijańskiego objawienia, opierając się głównie na inteligencji i dobrej woli, odnosząc się do Biblii dopiero na samym końcu swego dzieła.

Zakon Kaznodziejski nie narodził się z jakiejś misticznej wizji swojego założyciela. Jego aktem narodzenia jest całonocna rozmowa prowadzona przez św. Dominika w karczmie z właścicielem tego miejsca, by sprowadzić go z drogi herezji na drogę wiary chrześcijańskiej. Ten sam duch ożywia św. Tomasza, nawet jeśli jego temperament popycha go raczej ku

aulom uniwersyteckim niż ku oberżom. Ten właśnie duch każe mu podejmować najbardziej radykalne pytania, szczerze zastrzeżenia wobec wiary chrześcijańskiej i próbować udzielać na nie odpowiedzi z wielką uczciwością intelektualną, z przyjętą z góry życzliwością wobec ludzi i z ufnością w Boże miłosierdzie.

W ślad za tą wspaniałą postacią Kościoła wejdźmy w teologię. A ściślej rzecz biorąc, w teologię moralną, wraz z tekstem napisanym przez braci dominikanów z XIV wieku, który jest znakiem pokornego, cierpliwego, konkretnego i zrównoważonego poszukiwania Boga:

Udziel mi, o Boże miłosierny, abym tego wszystkiego, co Tobie się podoba, pragnął gorąco, roztropnie szukał, prawdziwie poznał i doskonale wypełniał na cześć i chwałę Twojego imienia.

Wskaż mi, o mój Boże, moje miejsce w świecie i spraw, abym znał to, co Ty chcesz, bym czynił i bym to wypełniał, jak trzeba i jak to jest pożyteczne dla mojej duszy.

Panie Boże mój, daj mi, abym nie ustawał ani w powodzeniu, ani w przeciwnościach, tak abym w jednym nie popadł w pychę, a w drugim nie upadł na duchu. Obym nie radował się ani nie smucił niczym innym, jak tylko tym, co do Ciebie zbliża lub od Ciebie oddala. Obym nikomu innemu, jak tylko Tobie, starał się podobać, obym Ci nie sprawił przykrości.

Obym pogardzał, Panie, wszystkimi rzeczami przemijającymi, a niech mi będą miłe wszystkie rzeczy wieczne. Niech mi będzie przykrą każda przyjemność, w której nie ma Ciebie, niechaj nic nie pragnę z tego, co

jest poza Tobą. Umacniaj mnie, o Panie. Praca podjęta dla Ciebie i każdy odpoczynek, które by nie sprawiały Tobie radości, niech mi będą przykre. Pozwól mi serce moje często kierować ku sobie, a gdy upadam, niech myśl ma będzie bólem i postanowieniem poprawy.

Uczyń mnie, Panie Boże, posłusznym bez sprzeciwu, ubogim bez uchyleń, czystym bez skażenia, cierpliwym bez szemrania, pokornym bez obłudy, radosnym bez roztrzepania, dojrzałym bez surowości, czynnym bez płochy.

Daj mi bać się Ciebie bez rozpacz, być szczerym bez dwulicowości, dobro czyniącym bez zarozumiałości, upominającym braci bez wyniosłości, w czynie i słowie, budującym bez udawania.

Daj mi, Panie Boże, serce czujne, którego żadna myśl ciekawa od Ciebie nie odchyli. Daj serce szlachetne, którego żadne przywiązanie niegodne nie poniży. Daj serce proste, którego nie zboczy żadne zamierzenie ciemne. Daj serce mocne, którego żadna przeciwność nie złamie. Daj serce wolne, którego żadna miłość gwałtowna nie podbije. Który żyjesz i królujesz, Boże, po wszystkie wieki wieków. Amen¹⁰.

¹⁰ <http://www.mateusz.pl/czytania/2017/20170918.html>, <https://drogakrzyz.blogspot.com/2012/02/modlitwa-ktora-sw-tomasz-codziennie.html>, dostęp 20.05.2018 (przyp. tłum.).

Tomasz z Akwinu

Kilka orientacyjnych dat

- 1215 Założenie Zakonu Kaznodziejskiego przez św. Dominika w Tuluzie.
- 1221 Śmierć św. Dominika.
- 1225 Narodziny Tomasza. Zostaje on posłany do opactwa na Monte Cassino.
- 1244 Podczas studiów w Neapolu wstępuje do Zakonu Kaznodziejskiego.
- 1245 Zostaje uwięziony przez swoją rodzinę, nastawioną wrogo do jego planów życia żebraczego. Po uwolnieniu kontynuuje studia w Paryżu.
- 1249 Kształci się w Kolonii pod kierunkiem swego mistrza Alberta Wielkiego.
- 1252 Wraca do Paryża i tam naucza.
Komentarze biblijne: do Izajasza, Jeremiasza; Komentarz do *Sentencji* Piotra Lombarda
- 1256 Mistrz teologii w Paryżu; naucza tam do roku 1259.
Kwestie dyskutowane *De veritate*
- 1259–1269 Pobyt i nauczanie we Włoszech.
Komentarze biblijne: do Księgi Hioba, Pieśni nad Pieśniami, św. Pawła; *Summa teologii: Prima Pars*;
Summa przeciw poganom (*Contra gentiles*);
Złoty łańcuch (*Catena aurea*);
Komentarz do Arystotelesa: *De anima*;
Oficjum o Najświętszym Sakramencie
- 1269–1271 Drugi okres nauczania w Paryżu.
Komentarze biblijne: do Ewangelii św. Mateusza i św. Jana;
Summa teologii: Secunda i Tertia Pars (początek);
Komentarz do Arystotelesa: *Etyka, Metafizyka, Polityka*.

- 1272 Nauczanie w Neapolu.
Komentarze biblijne: do Psalmów 1–54, do Listu do Rzymian;
Summa teologii: Tertia Pars (koniec).
- 6 grudnia 1273 Tomasz przestaje pisać.
- 7 marca 1274 Umiera w drodze na Sobór Lyoński.
- 7 marca 1277 Potępienie 219 tez Arystotelesowskich, w tym niektórych Tomasza z Akwinu, przez Stefana Tempiera, biskupa Paryża.
- 18 lipca 1323 Kanonizacja Tomasza przez papieża Jana XXII¹¹.

¹¹ Na podstawie: J.-P. Torrell, *Tomasz z Akwinu – człowiek i dzieło*, s. 381–385.

Rozdział 1

Summa teologii

Wizyta w katedrze

Istnieją dwa sposoby przechadzania się po bazylice w Vézelay. Możecie poprosić jakiegoś specjalistę od sztuki romańskiej, by wam towarzyszył: pokaże osobliwości tego kościoła, da odczuć jego rozmiary, symetrię, opowie wam jego historię wypełnioną zdarzeniami i wraz z nim będziecie podziwiać najmniejszy z kapitebli. Jest to najbardziej niezawodna metoda, jeśli chcecie dobrze poznać to arcydzieło.

Istnieje też jednak inna możliwość, dla najmniej wymagających czy też dla poetów. Poproście kogoś z okolicznych mieszkańców, żeby wam towarzyszył w Vézelay i pokazał to, co sam odkrył. Będzie to wizyta mniej systematyczna, lecz pozwoli wam głębiej wniknąć w tajemnicę tego zabytku, zachęci do zgłębienia tej czy innej kwestii, przeczytania tej czy innej książki na ten temat i do powrotu do Vézelay.

Odwiedzmy wspólnie część tego monumentu zachodniej myśli, jakim jest *Summa theologiae* św. Tomasza z Akwinu. Wobec rozmiaru tego dzieła, często porównywanego do jednej z katedr, które powstawały w tym samym czasie, można odczuwać niepokój. Którędy wejść? Jak odkryć skarby, które w sobie kryje, nie gubiąc się w jej czeluściach? Nie proponuję wam takiej wizyty, jaką zaoferowałby mediewista z prawdziwego zdarzenia. Jest to wizyta mieszkańca Vézelay: zaprasza on do przechadzki niewyczerpującej wszystkiego, sprawi, że podniesiecie wzrok na kapitel, który go wzrusza, i ufa, że uda mu się przekazać wam swój zachwyt.

Jeśli dzieło Tomasza jest katedrą, to jego strukturę można zrozumieć, patrząc na plan. Ten logiczny umysł umiał bowiem ułożyć tysiące artykułów swojej *Summy* w jeden zadziwiająco spójny szlak¹².

Pierwsza część *Summy*, *Prima Pars* – wejście w teologię zaczyna się od studium Boga. To oczywiste. Boga jednego i Boga Trójcy, następnie Boga stwórcy. Potem myśl przenosi się na owoce stworzenia: świat, aniołów i ludzi. W części pierwszej przęzło tej majestatycznej nawy – istota ludzka – jest rozpatrywane pod kątem stworzenia: jak jest zbudowane, jak funkcjonuje? Co można powiedzieć o jego ciele, o jego duszy, o ich wzajemnym oddziaływaniu? Skąd pochodzi? Jak człowiek i świat sytuują się wobec Boga?

¹² Zob. np. G. Lafont, *Structure et méthode de la Somme théologique de saint Thomas d'Aquin*, Éd. du Cerf, Paris 1996.

Druga część *Summy*, *Secunda Pars*, poświęcona jest temu, co nazwalibyśmy dzisiaj moralnością. U św. Tomasza moralność nie jest odizolowana od reszty teologii. Stanowi integralną część studium tajemnicy Boga i tajemnicy zbawienia w Jezusie Chrystusie. Drugą część otwierają słowa, do których będziemy niestrudzenie powracać:

Człowiek, jak mówi św. Jan Damasceński, został stworzony na obraz Boży, a to znaczy, że ma umysł, wolną wolę oraz przysługującą mu z natury zdolność panowania. Dlatego po rozprawie o Prawzorze, czyli o Bogu, oraz istotach, które wyszły z wszechmocy Bożej na skutek jego woli, należy przystąpić do omówienia obrazu, czyli człowieka, pod tym kątem widzenia, że jest on źródłem swych czynów dzięki wolnej woli i zdolności panowania nad swoim postępowaniem¹³.

Od razu zauważmy perłę, jaka pojawia się na samym początku naszej wizyty: człowiek jest obrazem Boga jako pan swoich uczynków. Jest całkowicie na obraz swojego Stwórcy wtedy, kiedy jest wolny i w pełni odpowiedzialny za to, co robi. Już tutaj widać, jaką teologiczną wagę ma dla św. Tomasza działanie moralne.

Po przestudiowaniu moralności św. Tomasz przeprowadza studium teologii Chrystusa i sakramentów. Jest to trzecia część *Summy*, *Tertia Pars*. W Prologu do trzeciej części wskazuje, że moralność jest dziedziną teologii

¹³ ST 1–2, *Wstęp*, t. 9, przeł. o. F.W. Bednarski OP, s. 19.